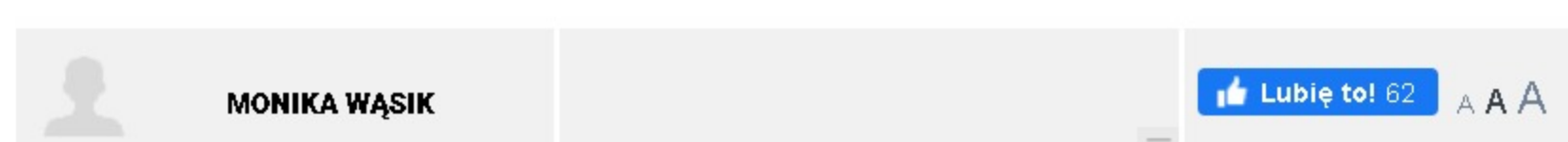


Wszystkie drogi prowadzą do oczarowania



Stosunek Łódzian do ich miasta można byłoby określić enigmatycznie jako „trudny”. Niby się człowiek trochę na to miasto zżyma i narzeka, że biedne i brzydkie, ale niejedyn szacowny mieszkaniec poszedłby na „ustawkę” z drwiącym z Łodzi warszawiakiem. O takiej trudnej miłości zdaje się opowiadać najnowszy spektakl Teatru Pinokio. Czy jednak rzeczywiście Wołanie miasta jest po prostu kolejnym przedstawieniem o Łodzi?

Śpieszę z odpowiedzią na postawione we wstępie pytanie – wbrew pozorom ten bardzo łódzki spektakl nie jest spektaklem tylko o Łodzi. Nie jestem pewna, czy z

takim rozpoznaniem zgodziliby się aktorzy Teatru Pinokio i Karolina Maciejaszek – reżyserka spektaklu. Teatr Pinokio od dłuższego już czasu podejmuje działania, które dotyczą lokalnych problemów, a ich celem jest angażowanie widzów w proces powstawania wydarzenia. *Wołanie miasta* nie jest zatem pierwszym projektem, którego współtwórcami są łódzianie, ani też pierwszym, który szukałby swoich widzów na ulicy. Tym, co wydaje się szczególnie ciekawe w przedstawieniu Maciejaszek, jest scenariusz – powstał on z zebranych podczas warsztatów opowieści Łódzian, ich wspomnień z dzieciństwa i refleksji na temat miasta. Opracowany przez Andrzeja Barta materiał, będący kompilacją wielu mikrohistorii, jest wzruszający, dowcipny, czasem nostalgiczny, czasem z kolei nieco gorzki, ale – pomijając przywoływane nazwy dzielnic, ulic i pewne wątki historyczne – mógłby stać się punktem wyjścia także dla opowieści o innym miejscu.

Każde miejsce jest bowiem miejscem przez kogoś zapamiętanym i ożywianym we wspomnieniach – czasem nieco kliwionych, jeśli są to wspomnienia z dzieciństwa, czasem nieprzyjemnych, gdy trzeba przywołać historię wypieraną z pamięci. Dlatego właśnie o tym, że *Wołanie miasta* nie jest spektaklem o Łodzi, przekonuje mnie jedna z pierwszych scen, w której bohaterowie licytują się swoimi wspomnieniami z dzieciństwa. Historyjki o usypanej na Bałutach górce, z której zimą zjeżdżało się „na blachę”, podartych na bruku rajstopach i dziecięcych eksploracjach podwórek oraz strychów zabierają widzów w nostalgiczną podróż do Arkadii. Nie ma znaczenia, że ta Arkadia jest krainą zaniedbanych kamienic na Bałutach i obdrapanych bloków z wielkiej płyty na Widzewie. Maciejaszek udaje się rzecz bardzo ciekawa – osadzając opowieści o Łodzi w miejskim krajobrazie (spektakl grany jest na łódzkich podwórkach), otwiera jednocześnie szerszą perspektywę i pozwala snuć wyobrażenia o własnej krainie dzieciństwa – niekoniecznie łączącej się z historią tego konkretnego miejsca. Każdy z nas ma przecież jakąś własną górkę, z której w dzieciństwie zjeżdżał na sankach, trzepak i kolegów z podwórka. Każdy też swoją krainę dzieciństwa bezpowrotnie utracił – można ją oczywiście ożywiać we wspomnieniach, ale przecież wiemy, że dziś nie ma już takich podwórek, że strychy oraz bramy są pozamykane i nie można ich bezkarnie penetrować, że już nawet oranżada nie smakuje jak kiedyś...

Tę nostalgiczną konfrontację dziecięcych życiorysów zręcznie rozbija scena przywołująca tragiczną historię łódzkiego getta. Szybko staje się jasne, że nie wszyscy bohaterowie chcą pamiętać, do kogo należały kamienice, w których się wychowali. Bezmyślny komentarz zamykający dyskusję o żydowskiej dzielnicy („Co było, a nie jest, nie pisze się w rejestr”) demaskuje nasz stosunek do przeszłości. Pielęgnowujemy wspomnienia o własnym dzieciństwie, ale pomnik poświęcony zamordowanemu Żydom jakoś nas uwiera – że też postawiono go akurat na naszej ulicy! Jak zwykle zresztą okazuje się, że krytycznie na miasto potrafi spojrzeć tylko ktoś z zewnątrz. Dworzanie króla nakazującego zasiedlenie Łodzi są rozczarowani tym nieciekawym i brzydkim miastem, ale na szczęście są to postaci tak karykaturalne, że ich krytyczne opowieści można między bajki włożyć. Widz oddycha z ulgą – z dworzan można się co najwyżej pośmiać. Ale czy na pewno? W ostatniej scenie *Wołania miasta* przed oczyma widzów zostaje odsłoniiony napis, który powinien pozbawić nas jakichkolwiek złudzeń. Oświadczenie, że „wszystkie drogi prowadzą do rozczarowania” to rzeczywiście wyjątkowo rozczarowująca konstatacja. Nic dziwnego, że po obu stronach taśmy (podobnej do policyjnej taśmy rozwieszanej w miejscu przestępstwa) umownie oddzielającej widownię od prowizorycznie zaadaptowanej sceny budzi się niezadowolenie. Gdy wreszcie napis zostaje skorygowany i w nowej odsłonie brzmi „rozczarowanie prowadzi do drogi”, widzowie po raz drugi oddychają z ulgą. Wśród małej grupy ludzi, którzy w chłodny wieczór zawędrowali na jedno z bałuckich podwórek, powstaje jakaś nić porozumienia.

Otwarta forma *Wołania miasta* sprzyja ożywianiu pamięci miejsca – nie tylko tego, w którym rozgrywa się spektakl, ale także każdego innego miejsca zapamiętanego przez widzów. Sceny o dziecięcych wspomnieniach, oprowadzaniu turystów po kolejnych dzielnicach Łodzi, w końcu bajkowa scena o królu słuchającym relacji swoich poddanych nie układają się w spójną historię, a jednak przekaz pozostaje jasny i płynny – zapewne również dzięki krótkim koncertom łączącym poszczególne sceny. Piosenki autorstwa Konrada Dworakowskiego stanowią trochę poetycki, trochę autoironiczny autokomentarz, ale też przełamują marazm tego miejsca. Obskurne podwórko między zrujnowanymi budynkami, które stają się scenografią dla spektaklu, jest jakby bardziej oswojone, choć nadal obce dla większości widzów – pomijając tych podglądających akcję z okien sąsiadujących kamienic.

19-10-2015

Teatr Pinokio w Łodzi

Wołanie miasta

opracowanie dramaturgiczne historii mieszkańców Łodzi: Andrzej Bart

teksty piosenek: Konrad Dworakowski

reżyseria: Karolina Maciejaszek

scenografia: Marika Wojciechowska

muzyka: Piotr Klimek

projekcje: Jakub Stępień Hakobo

obsada: Hanna Matusiak, Małgorzata Krawczenko, Ewa Wróblewska, Zaneta Małkowska, Anna Sztuder-Mieszek,

Łukasz Batko, Łukasz Bzura, Piotr Osak

premiera: 2.10.2015

TAGI: [Konrad Dworakowski](#), [Piotr Klimek](#), [Marika Wojciechowska](#), [Andrzej Bart](#), [Karolina Maciejaszek](#), [Jakub Stępień Hakobo](#), [Łódź](#), [Teatr Pinokio w Łodzi](#)



SKOMENTUJ

Autor

[lub zaloguj się](#)

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

dwa plus trzy jako liczbę:



KOMENTARZE (0)

POWIĄZANE TEATRY

PRZECZYTAJ TEŻ

[Jeszcze się tli, dmuchaj](#)

[Różewicz. Pan Tadeusz](#)

[Teatr wypróbowany](#)

[Oskarżmy skarżącą?](#)

[Duszne sny Mordowaru](#)

[Bez celu](#)

KALENDARIUM

17 II 2023 [Materia Prima. Międzynarodowy Festiwal Teatru Formy VI edycja](#)

24 III 2023 [Przegląd Piosenki Aktorskiej LXVIII edycja](#)

BĄDŹ NA BIEŻĄCO

